

SMOK Z OWIESNA

Przed wieloma laty, w miejscu gdzie pola owiesińskie graniczą z polami przedborowskimi, mieszkał smok.

Okrutny był to smok, harce sobie po polach czynił, zasiewy tratował a najgorsze, że nawet ludzi z wiosek porywał.

Miarka się przebrała jednak, gdy smoczysko porwało córkę możnego rycerza z Owiesna i uprowadziło ją do swej smoczej jamy.

Ojciec dziewczyny widział porwanie z okien swego zamku.

Porwawszy miecz, wybiegł za smokiem. Ale było już za późno. W głębokiej rozpaczy ogłosił, że śmiałkowi, który córkę uwolni, odda połowę swych włości.

Wielu wędrownych rycerzy, zwabionych obietnicą, próbowało uwolnić pannę, walcząc ze smokiem, ale daremnie - swoją odwagę i zuchwałość przypłacili życiem. Pewnego razu zgłosił się do rycerza młody, jasnowłosy młodzian z Owiesna, Jaśkiem zwany.

Pokłonił się nisko panu i rzekł, że uwolni dziewczynę z władzy smoka.

Nie chciał przy tym ani włości, ani zamku, jeno rękę dziewczyny w nagrodę.

Rozgniewał się zrazu pan na chłopską śmiałość, ale po namyśle zgodził się na wszystko. Nie było jednak innej rady. Po prawdzie zaś nie bardzo wierzył, że chłopcu uda się to, czego nie zdołało dokonać tak wielu znakomitych rycerzy.

Wyłamał Janko w lesie poręczną gałąź dębową i powędrował do smoczej jamy. Potwór drzemał sobie smacznie po obiedzie i poderwał się dopiero na głos młodzieńca. Wygramolił się z jamy i stanął do walki. Prychał siarką i smołą, ziajał ogniem z paszczy i szczyrzył zębiska, ryczał okrutnie, wyciągał uzbrojone w szpony łapy, których miał dwanaście.

Nic to wszystko. Janko zręcznie wywijał dębczakiem i w dogodnej chwili zdzielił bestię przez łeb. Smok tylko stęknął, charknął i padł zemdlony na ziemię. Janko jednym susem był w jamie. Złapał dziewczynę za rękę i w nogi co sił. Uciekali, a smok, który już odzyskał przytomność, pędził za nimi na swoich dwunastu łapach.

Wtem dostrzegł leżący w polu przeogromny głaz. Chwycił go pazurami i rzucił za uciekającymi.

Na szczęście chybił. Janko z dziewczyną byli już na zamku.

Ojciec dziewczyny był zdziwiony, bo ani przez chwilę nie wierzył w Jankową moc.

Drapał się po swej siwej głowie, ale co było robić. Słowo jednak się rzekło. Oddał więc Jankowi córkę, szczęśliwie ze szponów smoczycych wyrwaną.

Głaz, którym cisnął smok za uciekającymi, do dziś oglądać można. Jest to duży blok skalny, sterczący u skraju lasu między Owiesnem a Przedborową. Nie opodał biegnie rów graniczny, który oddziela pola położone między obu wioskami. Dziwnie kręty jest ten rów. Ludzie powiadają, że wyłobiło go cielsko smoka miotające się wściekle po polu w walce z dzielnym Jankiem.